NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. **Kraków, piątek 1 lipca 1921.** **Nr. 168.**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 8 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190·— kwart. 550·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . 210·— „ 620·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225·— „ 650·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową . . 275·— „ 800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5·— Mk.. wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 55·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 65 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 150 ·

Rada Ligi narodów pośredniczy w sprawie wileńskiej.

Genewa. PAT. (Biuro Wolffa). Rada Ligi narodów zakończyła dzisiaj wieczór publiczne posiedzenie, na którem przyjęła jednomyślnie propozycyę pośredniczącą w kwestyi wileńskiej wśród żywych zastrzeżeń delegacyi litewskiej. Angielski zastępca Fisher podniósł w dłuższej mowie znaczenie Ligi narodów dla pokoju. Francuski delegat Haventaux wystąpił przeciw pogłoskom o braku jedności w łonie Ligi narodów i oświadczył, że we wszystkich kwestyach zarówno Saary jak i Gdańska panowało pełne porozumienie między państwami.

Rozstrzygnięcie nastąpi w krótkim czasie.

Lyon. PAT. Radio. Aszkenazy, polski delegat do Rady Ligi narodów oświadczył na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi narodów, że sprawa Wilna zostanie załatwiona szybciej niż się tego ogólnie spodziewają i to z uwzględnieniem żywotnych interesów tak Polski jak i Litwy. Zawdzięczyć to należy ścisłej współpracy delegatów francuskich i angielskich.

Londyn. PAT Wolff. Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że głosowanie w sprawie subwencyi 10 milionów funtów szterlingów odbędzie się w izbie w piątek. Górnicy jak donoszą zgodzili się na natychmiastową zniżkę zarobku o dwa szylingi na dalszą zniżkę 6 pensów w sierpniu i dalszą jeszcze zniżkę 6 pensów we wrześniu.

Na drodze ku socyalizacyi kopalń.

Londyn. PAT. Havas. Projekt układu rządu z właścicielami kopalń przewiduje subwencye rządową na przeciąg trzech miesięcy. Minimalna płaca robotnika ma być o 20 proc. wyższa od płacy przedwojennej. Po pokryciu kosztów ogólnych całkowity zysk podzielony będzie w ten sposób, że 83 proc. przypadnie robotnikom a 17 proc. pracodawcom.

Po dymisyi gabinetu włoskiego.

Stary rząd pozostaje na razie na stanowisku.

Rzym. PAT. Radio. Rada obradowała nad sprawą dymisyi gabinetu. Rząd pozostaje na razie na swem stanowisku, aby utrzymać normalny porządek spraw publicznych.

Przyszły premier.

Nauen. PAT. Radio. Po dymisyi gabinetu Giolittiego wysunęła się kwestya nowego rządu. Wymieniany dotychczas ogólnie jako następca Giolittiego hr. Sforza zdaje się nie podejmie się misyi utworzenia gabinetu. Król odbył konferencyę z Giolittim co do ewentualnych zmian w obsadzie poszczególnych ministerstw, z pozostawieniem Giolittiego na stanowisku premiera. Prasa półoficyalna pisze o kandydaturze Bononiego, byłego ministra skarbu, która to kandydatura jednak spotka się z opozycyą nacyonalistów. Kandydatura De Nicoliego prezydenta izby, ma szanse.

Stanowisko socyalistów.

Rzym. PAT. Wiedeńskie Biuro Kor. donosi, że najwięcej szans ma kandydatura Denicoli na prezydenta ministrów, Również i socyaliści woleliby jego kandydaturę, niż każdego innego męża stanu. Socyaliści postanowili, aby ich przedstawiciel nie usłuchał wezwania króla do utworzenia gabinetu, lecz, aby jedynie w konferencyach przedstawił ich postulaty.

Sforza wycofuje się z życia publicznego.

Medyolan. PAT. Havas. Hr. Sforza powraca do życia prywatnego. Oświadczył on, że nie przewiduje zmiany w kierunku obecnej polityki zagranicznej Włoch.

Głosy prasy francuskiej.

Paryż. PAT. Radio. Prasa francuska przypisuje upadek gabinetu Giolittiego rozdrobnieniu stronnictw parlamentarnych, uniemożliwiającemu utworzenie się trwałej większości. „Petit Journal" jest zdania, że opinia francuska spotka z żalem ustąpienie Sforzy, który często na konferencyach Rady najwyższej składał dowody rozwagi i daru przewidywania. Dzienniki wogóle wyrażają uznanie dla jego działalności. „Petit Parisien" wyraża nadzieję, że ustąpienie Giolittiego i Sforzy nie spowoduje żadnej zmiany w włoskiej oryentacyi politycznej. „Echo de Paris" jest przeświadczone, że rozumna i umiarkowana polityka, której przestrzegał gabinet Giolittiego znajdzie swoje uzasadnienie z biegiem czasu. Dzienniki twierdzą, że kryzys gabinetowy włoski może skomplikować zadanie delegatów francuskich przy obradach górnośląskich.

Anglia i Francya nie osiągnęły porozumienia w sprawie G. Śląska.

Berlin. PAT. (Wied. Biuro Kor.) „Vossische Zeitung" donosi z Londynu: W tutejszych kołach, dobrze poinformowanych, powtarzają że rokowania między Curzonem a rządem francuskim nie doprowadziły do określonego rezultatu. W szczególności zapewniają ponownie, iż nie zawarto żadnej umowy, by decyzya w sprawie górnośląskiej wymagała w radzie najwyższej jednomyślności. Anglia stoi nadal na stanowisku, że jak dotychczas ma rozstrzygać większość.

Konferencya w Porto Rose odroczona.

Lyon. PAT. Radio. Ag. Stefani. Obrady konferencyi w Porto Rose zostały odroczone do 9 lipca, ponieważ rząd włoski miał przedewszystkiem rozpocząć wymianę zdań z interesowanymi rządami. Anglia zaproponowała dalsze odroczenie tej konferencyi.

Rokowania franc.-tureckie.

Lyon. PAT. Radio. Bekir Sami Bej, doktor Nikad Mechad Bej i Eisllal Eddin Rejew Bej, prezydent komisyi zagranicznej Rady najwyższej w Angorze, oczekiwani są dziś w Paryżu, dokąd przybędą z Rzymu celem rokowań o układ francusko-turecki oraz ustalenia stosunków Turcyi do mocarstw, których dziełem był traktat wersalski. Zwycięstwa tureckie stworzyły nową sytuacyę, z którą się liczyć dziś muszą sprzymierzeni.

Bliskie uruchomienie kopalń angielskich.

Londyn. PAT. Reuter. Po zakończeniu dzisiejszej konferencyi, oświadczył sekretarz federacyi górników Hodge: Postanowiliśmy, aby Lloyd George złożył dziś w izbie wyczerpujące oświadczenie. Komitet wykonawczy górników wyda polecenie do górników, aby przyjęli warunki. Przedstawiciele górników wyjadą bezpośredmo z Londynu do swoich okręgów, aby poinformować tam górników o warunkach. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że warunki będą przez górników przyjęte. W Walii i Szkocyi południowej spotkają się one z opozycyą, ale pewnem jest, że w ciągu tygodnia kopalnie będą uruchomione.

Warunki ugody węglowej w Anglii

Horsea. PAT. Radio. Dojście do kompromisu z górnikami należy zawdzięczyć zgodzie rządu na dopłatę 10 milionów funtów szterlingów, na wyrównanie zmniejszenia płac spowodowanego przesileniem ekonomicznem. Zasada udziału procentowego robotników w zyskach spotkała się z życzliwem przyjęciem obu stron. Płacenia będą stałe, lecz będą regulowane zależnie od obrotów przedsiębiorstw, co stworzy rękojmię pokoju w dziedzinie życia ekonomicznego.

Warunki porozumienia między Irlandyą a Anglią.

Londyn. PAT. Havas. De Valera w odpowiedzi swej do Lloyda George oświadczył, że porozumiewa się z wszystkimi wybitnymi przedstawicielami narodu irlandzkiego, którzy są zwolennikami trwałego pokoju między Irlandyą a Anglią. Oświadczają oni, że niema sposobu osiągnięcia tego celu bez uprzedniego uznania zasadniczej jedności Irlandyi oraz zasady samookreślenia. De Valera oświadczył, że zanim odpowie, porozumie się także z przedstawicielami mniejszości politycznych w Irlandyi. De Valera zwrócił się do Craiga i do czterech innych wybitnych przedstawicieli unionistów z pismem, w którem stwierdza, że odpowiedź, którą prześle Lloydowi George dotyczyć będzie bytu oraz przyszłości Irlandyi, wobec tego pragnie zasięgnąć ich opinii i w tym celu zaprasza ich na konferencyę, która się odbędzie w Dublinie dnia 4 lipca.

Sinfeiniści nie ustępują.

Dublin. PAT. Havas. W uroczystości otwarcia parlamentu południowej Irlandyi, które trwało około 15 minut wzięli udział bardzo nieliczni członkowie parlamentu. Zamachy sinfeinistów oraz represye wojsk ang. trwają w dalszym ciągu.

„Times" o stosunkach żydowsko-arabskich

Niedawno ogłosiły „Times" artykuł w kwestyi arabskiej, pochodzący od palestyńskiego korespondenta tego dziennika. W artykule tym czytamy:

Arabsko-mahometańscy efendiowie, uchodzący za przedstawicieli mahometańskiej opinii publicznej w Palestynie i jedynie posiadający walor polityczny, rekrutują się z właścicieli dóbr i pewnej ilości duchownych, którzy się nigdy nie odnosili z sympatyą do syonizmu. Przedwojenne rządy tureckie nie były w Palestynie znienawidzone. Turcy chętnie nadawali synom arystokratycznych rodzin arabskich w Palestynie urzędy w służbie cywilnej, tak, że zarządy miejskie były w rękach arabskich, nawet w Jerozolimie, gdzie większość ludności żydowskiej składała się z obcych poddanych, wskutek czego nie miała biernego prawa wyborczego. Urzędnicy i tak zwani urzędnicy, burmistrze i radcy miejscy nigdy nie troszczyli się o konkurencyę żydowską. Dzisiaj natomiast kiedy tak dawni w kraju osiedli Żydzi, jakoteż i nowi, którzy do Palestyny przybyli po wojnie, zostają palestyńczykami, obawiają się Żydów o wiele więcej aniżeli dawniej, a odnosi się to również do muzułmańskich i chrześcijańskich kupców. Duchowni żadnej religii czy wyznania nie odnoszą się z sympatyą do syonizmu.

Co się tyczy właścicieli dóbr, to sprzedają oni wprawdzie niechętnie ziemię syonistom, jednakowoż na przyszłość, podobnie jak to już i przedtem bywało, nie będzie mógł znajdujący się w kłopotach obszarnik muzułmański odrzucić korzystnej oferty syońskiej. Niezależnie od tego — cecha to ludzka — zarzuca ów obszarnik później Żydowi, że skusił go do sprzedania posiadłości gruntowej, od której pochodzi jego społeczne prestige.

Istnieją też muzułmanie, będący sympatykami syonizmu. Jest nimi wielu Beduinów, którzy spodziewają się odstąpić swe pretensye do wielkich obszarów zagospodarowanych niedbale lub wcale nieuprawianych za wysokie ceny, oraz niewielu włościan, starających się osiągnąć pewne korzyści z żydowskich metod kolonizacyjnych, w nadziei, że napływ żydowskiego kapitału, wyjdzie na korzyść zarówno Arabowi jak i Żydowi.

Pewne zarzuty i ataki przeciwko komisyi syońskiej i kierownikom syońskim w Palestynie są w najwyższym stopniu niegodne. Jest w równej mierze śmiesznem nazywać ich bolszewikami, jak też krytykować tylko z tego powodu, że są syonistami.

Słusznie jednak możnaby syonistom uczynić zarzut z tego powodu, że nie zdawali sobie sprawy, jak doniosłą rzeczą jest pozyskanie arabskiej opinii publicznej, oraz nałożenie ścisłej dyscypliny politycznej na zbyt gorąco usposobionych zwolenników syonizmu. Arabowie, stanowiący conajmniej 85% ludności palestyńskiej, niechętnem okiem spoglądają na fakt nazwania ich kraju „Erec Israel". Podobnie karygodnym nierozsądkiem jest mówić przed Arabami o odbudowie świątyni Salomona na temsamem miejscu, na którem obecnie wznosi się meczet Omara. W chwilach religijnego i politycznego naprężenia powodują tego rodzaju głosy, wiele klęsk, chociażby nawet ci, od których te głosy pochodzą, niewielkie mieli znaczenie.

Dr. Weizman i kilku innych kierowników syońskich zanadto, zdaje się, zaufali poczuciu taktu politycznego swych zwolenników. Pod tym względem ulegną stosunki pewnej zmianie na lepsze przez rozruchy, które syonistom dowiodą konieczności pojednania się z arabską opinią publiczną, oraz poskromienia ekstrawagancyi radykałów we własnym obozie.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że błędy popełnione tylko po stronie żydowskiej i że arabowie są pod tym względem bez zarzutu.

Po założeniu chrześcijańsko-muzułmańskiego klubu arabskiego nastąpiło ukonstytuowanie się partyi politycznej, zwącej się „Konferencyą hajfską" (od nazwy miasta w którem odbył się ostatni ich zjazd).

Kierownicy tej partyi okazali brak taktu politycznego przez to, że zwrócili się do p. Churchilla z prośbą o odwołanie deklaracyi Balfoura, o wstrzymanie dalszej imigracyi żydowskiej, jakoteż o cofnięcie wszystkich rozporządzeń, wydanych od chwili zawarcia rozejmu z Turcyą. Zażądali oni w dalszym ciągu paragrafu, który był raczej denuncyacyą żydostwa, aniżeli rozumem przedstawieniem kwestyi arabskiej. Napotkali oni na stanowczy opór ministra kolonii, który energicznie protestując przeciwko żądaniom arabów, ponownie zatwierdził deklaracyę Balfoura w tym samym jednak dniu dał deputacyi żydowskiej do zrozumienia, że jeśli syonizm ma mieć widoki powodzenia, musi uprawiać w stosunku do większości arabskiej politykę pojednawczą.

Niektóre koła stanowczo utrzymują, że owa opozycya arabska przeciwko syonizmowi jest sztucznym produktem, przedstawiającym stanowisko li tylko drobnej mniejszości. Przedstawiciele tego poglądu oświadczają, że różni niezadowoleni arabowie oświadczyli rządowi gotowość „zaprzestania szlachetnego gniewu na syonizm", jeśli się im, lub ich krewnych nada posady rządowe. Byłoby jednak lekkomyślnością, gdyby się zbyt poważnie traktowało fakt ubiegania się o urzędy przez arabskich polityków. Przypomnijmy sobie, że ruch nacyonalistyczny w Egipcie z lat 1917 i 1918 został sztucznie stłumiony i, że mniejszości które podnoszą ogromną wrzawę polityczną, łatwo mogą się przeobrażać w większości.

Ruppin o położeniu w Palestynie.

Zurych (ZCP) W rozmowie ze współpracownikiem naszym oświadczył dr. Artur Ruppin, bawiący obecnie w Europie, co następuje: Celem uspokojenia efendich arabskich wydał Wysoki Komisarz Herbert Samuel rozporządzenie wsprawie tymczasowego wstrzymania emigracyi. Jakkolwiek nie możemy pochwalać kroku tego, to jednak musimy liczyć się z nim jako faktem dokonanym. Nie pozostaje nam nic innego jak czekać lepszych czasów. Imigracya do Palestyny nie może odbywać się w tak szybkiem tempie, jak życzymy sobie tego, gdyż kraj znajduje się jeszcze w stanie prymitywnym, a w obecnem położeniu nie możemy znaleźć zajęcia dla wszystkich którzy się udawają do Palestyny. Na wyjazd do Palestyny zezwoli się przedewszystkiem chalucom przebywającym we Wiedniu i Try-

Dr. Aleksander Knoller.

Podstawa wychowawcza szkoły żydowskiej.

Teorya o wychowaniu narodowem nie jest ani starą, ani powszechnie uznaną, nie zna jej bowiem ani szkolnictwo angielskie ani francuskie, nie zna jej nawet szkolnictwo niemieckie. Nie wynika stąd jakoby młodzież w tych państwach nie było „narodowo" wychowywaną, ale nie istniała potrzeba kładzeniu zbytniego nacisku na to. Wychowanie narodowe czemś, co mimowoli wsiąkało w umysł młodzieży, bo składały się na nie i ziemia i niebo, lasy i pola ojczyste, cała natura żywa i martwa, pozatem język ojczysty i ludzie, który tym językiem mówili, wreszcie wieś, miasto i kraj cały, — wszystko to razem wyciskało piętno swe na duszy wychowanków. Wyrastał w ten naturalny całkiem sposób na ziemiach Albionu gentelman angielski, który żył dla sportu i wolności, młodzieniec o praktycznym światopoglądzie i o widnokręku tak szerokim, jak szerokiem jest państwo brytyjskie, we Francyi wyrastało pokolenie dla którego la gloire i nienawiść do Niemców współzawodniczyła z wybitnem poczuciem socyalnem, a cesarstwo niemieckie wychowywało przyszłego żołnierza, który miał być zdolnym i przygotowanym do złożenia życia swego i zdolności swych w ofierze für Kaiser und Vaterland.

Innego znaczenia nabierało „wychowanie narodowe" dla społeczeństw, które własnego bytu państwowego nie miały i które staczały ciężkie walki o podstawy bytu narodowego, jak gnębione przez Madiarów i rząd austryackie narodowości, wchodzące w skład ich państw, jak naród polski uciskany lub demoralizowany przez trzy państwa policyjno-militarne. Wśród tych społeczeństw szkoła — a było to prawie zawsze szkoła rządowa — wykoszlawiała naturalny rozwój charakteru narodowego i wprowadzału do duszy wychowanków pierwiastki stojące w przeczności z potrzebami rasowemi i narodowemi samych społeczeństw, a także z uczciwością a moralnością w ogóle. W tych wypadkach „wychowanie narodowe" było praca świadomą, było ciągłą walką defenzywną przeciwko przemożnemu wrogowi. Ale jeśli wszystkie te uciskane narody, jak Polacy, Czesi, Jugosławianie, Litwini i Ukraińcy o te swoją szkołę walczyły, bo przynajmniej mieli warunki ku temu, bo walczyć chciały i mogły, to my Żydzi byliśmy obojętnymi gośćmi tej szkoły, walka ta nas bliżej nie obchodziła, owszem panująca w szkole bezprogramowość była dla nas może najwygodniejszem wyjściem z sytuacyi. Dzisiaj atoli, kiedy wszystkie narody prawie urządzają swoją szkołę narodową, a tylko doktrynerzy wierzą w możliwość szablonizowania wszystkich narodów i chcą uszczęśliwić kulę ziemską jednym typem człowieka o jednym języku i jednej kulturze, dzisiaj i my musimy oprzeć szkołę naszą o wychowanie narodowe. I dość dziś dyskutują jeszcze nad tem, czy my jesteśmy narodem, czy grupą religijną, czy rasową, dla szkoły żydowskiej sprawa ta jest przesadzoną, ona musi dać na to pytanie odpowiedź.

Jesteśmy narodem starym o jasnej, wielkiej przeszłości, żyliśmy kiedyś pełnem życiem narodowem i daliśmy światu całemu przed opuszczeniem ziemi naszą naszą myśl, nasze księgi święte, które stały się podstawą całego dzisiaj powszechnie uznanego chociaż niewykonanego porządku etycznego. Ale świat nam za nasz chleb płacił kamieniami, za nasze myśli płacił nam krwią naszą własną. Dziki instynkt troglodyty europejskiego dyktował i do dziś dnia dyktuje narodom, wśród których żyjemy, prawa postępowanie wobec nas. Mimo to przetrzymaliśmy wszystko i daliśmy światu dalej co mieliśmy najlepszego. Naród rosprószony po całej kuli ziemskiej nie przestał być ani na chwilę jednym z głównych motorów historyi światu i kultury i dzisiaj po 2000 lat najstraszniejszych cierpień na jakie tylko umysł ludzki potrafi się zdobyć stoimy u progu nowego renesansu narodowego. Ale 2000-letnia walka o byt zdegenerowała nas. Walka ta zamieniła naród zdrowych rolników w masę skarłowaciatych kupców, odebrała nam zdrowie fizyczne i zatruła zdrowie moralne, jesteśmy dziś narodem bez ziemi i bez języka narodowego, jesteśmy grupą rozbitą na atomy, na pojedyńcze części składowe, które straciły poczucie całości. Ale mimo to istniejemy i istnieć musimy. Nie tylko dlatego, bo przeświadczeni jesteśmy o tem, że mamy jeszcze ludzkości wiele do powiedzenia, ale poprostu dlatego, że nam instynkt samozachowawczy prawo istnienia dyktuje. Dążymy do regeneracyi narodu a regeneracya tu pojść może tylko przez młodzież, Stąd wypływa cel wychowawczy szkoły żydowskiej, a cel ten wychowawczy osiągniemy w pierwszej linii, opierając się na podstawie wychowawczej żydowskiej. A podstawa ta wychowawcza zbu-

ście, a gdy ci wżyją się w stosunki palestyńskie i znajdą dostateczne zajęcia, nastąpią dalsze transporty chaluców.

Ruppin sądzi, że winę ponosimy my sami, gdyż po uchwale w San Remo nie wykorzystaliśmy życzliwej nam chwili. Do tego potrzeba było wiele pieniędzy, a organizacya syońska chronicznie cierpi na brak funduszów. Oto przeszkoda w realizacyi najlepszych planów. Przeto mamy prawo złożenia wielkiej części winy i nieszczęść naszych na obojętność całego narodu żydowskiego.

Co się tyczy nastroju panującego w kraju po smutnych wypadkach, to Ruppin sądzi, że nastrój ten jest zadawalniający. Koloniści rozumieją konieczność pracy żydowskiej w koloniach, nawet jeśli robotnicy żydowscy żądają wyższej płacy. Ostatnie wypadki pouczyły ich, że jeżeli chcą się uwolnić od grożącej zmory bojkotu ze strony ziemian arabskich, muszą uprawiać racyonalną gospodarkę wiejską, a nie uchodzić za mieszkańców miast, którzy zakupują drób i zioła u chłopów arabskich. Ta sytuacya była anormalna i musiano jej kres położyć. Ostatnie smutne wypadki otworzyły oczy kolonistom. Droga to nauka, lecz naród bez ziemi nie może odrazu rozpocząć życia normalnego.

Dr. Salkind o bieżących sprawach żydowskich i syonistycznych.

Dr. Salkind udzielił jednemu z naszych redaktorów szeregu informacyj o bieżących sprawach żydowskich i syonistycznyab. Odnośnie do syonistów rosyjskich oświadczył dr. Salkind, że syoniści rosyjscy tak w Rosyi jak i zagranicą do sporów partyjnych, wynikłych na tle rewolucyi rosyjskiej nie wtrącają się, stoją zdala od aktywizmu politycznego o ile ten tyczy się wewnętrznych stosunków wzgl. konfliktów w Rosyi.

W sprawie tzw. konfliktu amerykańskiego oświadczył: Amerykańscy syoniści sądzą, że po San Remo nie trzeba już organizacyi światowej dla wszelkich problemów żydowskich. Wystarczy egzekutywa wyłącznie dla ekonomicznej pracy. Zdaniem egzekutywy, stosowanie czystej metody ekonomicznej nie doprowadzi do odbudowy żyd. Palestyny. Materyał ludzki dla emigracyi musi być przygotowany w golusie, do tego potrzebne są korzystne warunki polityczne i dlatego uznajemy konieczność pracy golusowej.

W sprawie Keren Hajesod informował dr. Salkind, że dla zapewnienia współdecyzyi subskrybentów bez różnicy ich partyjnego poglądu wejdą do Rady ekonomicznej (na której czele stoi sir Mond) prócz delegatów kongresu syonistycznego, wybrani przez subskrybentów.

Co do sytuacyi politycznej powiada: trzeba przeczytać uważnie enuncyacye Samuela i Churchila, aby wiedzieć, że obaj stoją na gruncie deklaracyi Balfoura. Różnica w tonie jest konsekwencyą taktyki politycznej. Miarodajnym jest ton Churchilla który mówił mieniem Anglii, woiny od wpływu bezpośredniego nastrojów arabskich.

Odnośnie do kongresu informował dr. Salkind: wizy na pobyt w Czechosłowacyi załatwione, o paszporty na wyjazd muszą się delegaci osobiście wystarać.

Następnie przeszedł dr. Salkind do omówienia pracy palestyńskiej:

Entuzyazm chaluców — powiedział — jest bezprzykładny, ale nam trzeba wyszkolonych robotników. Musimy stworzyć kadry zawodowo kwalifikowanych emigrantów. Najważniejszem obecnie zadaniem jest umożliwienie emigracyi przez stworzenie pól pracy dla emigrantów palestyńskich.

W Keren Hajesod wyraża się przyszłość Palestyny.

Z Krakowa udaje się dr. Salkind do Łotwy i Litwy, aby współdziałać w organizacyi Keren Hajesod w tych krajach.

Sprawozdanie z działalności klubu posłów żyd. przy Tymcz. Żyd. Radzie Nar.

Warszawa. Kancelarya klubu poselskiego przy T. Z. R. N. wydała sprawozdanie z działalności klubu w miesiącu maju. W miesiącu tym wniósł klub w sejmie 5 interpelacyi w sprawie napadu na robotników żydowskich w dniu 1. maja w sprawie polityki bojkotu, uprawianej przez ministerstwo skarbu przy nadawaniu koncesyi i patentów; w sprawie wykonania dodatkowego traktatu o mniejszościach w sprawie tajnych rozkazów ministerstwa spraw wojskowych; wreszcie w sprawie skonfiskowania „Hacefiry" za artykuł o wypadkach w Pińsku.

W ciągu tego czasu wpłynęło 88 nowych spraw, ze starych załatwiono 93; 186 listów wpłynęło od urzędów i osób prywatnych, wysłano 185 listów do rozmaitych urzędów i osób prywatnych.

Nowe sprawy tyczą się następujących kwestyi: 6 wypadków ekscesów antyżydowskich; 3 bezprawne rekwizycye mieszkań; 7 wypadków bojkotu Żydów ze strony organów policyi; 2 wypadki aresztowań; 1 wypadek wymuszenia łapówki; 5 wypadków szykanowania organizacyi żydowskich na prowincyi; 6 spraw w związku z powołaniem wojskowym; 7 spraw podatkowych; 3 wypadki antysemickiej agitacyi, uprawianej przez rozmaite towarzystwa antysemickie; interwencya u władz w sprawie odszkodowań za rozruchy; 5 interwencyi w sprawie „obcokrajowców"; 4 sprawy, tyczące się niesprawiedliwego stosowania reformy rolnej wobec żydowskich właścicieli dóbr; 6 spraw w związku z podwójnym podatkiem szpitalnym nakładanym na gminy żydowskie. Ponadto udzielono rozmaitym organizacyom informacyi w sprawie amnestyi.

Wśród szeregu kwestyi załatwionych znajdujemy też około 30 spraw, tyczących się uchodźców ukraińskich.

Prócz tego otrzymała kancelarya klubu w miesiącu tym listy od przeszło 1200 osób którym udzielono wszystkich żądanych informacyi.

Ze świata.

Proces przeciw fałszerzom pieniędzy polskich w Wiesbadenie. „Frankfurter Zeitung" donosi z Wiesbadenu: Przed sądem przysięgłych w Wiesbadenie toczył się przez trzy dni proces w wielkiej aferze fałszowania pieniędzy polskich, których miano w Niemczech sfabrykować za 18 milionów marek w banknotach tysiącmarkowych. Między 20 oskarżonymi była sześcia Żydów pochodzących z Polski, którzy fałszowali banknoty polskie w Wiesbadenie a następnie rozpowszechniali je w byłej dzielnicy pruskiej. Pięciu oskarżonych poszukują władze jeszcze listami gończymi. Sąd skazał prawie wszystkich oskarżonych na dwa lata więzienia, zaś trzech uniewinnił.

---

dowana jest na tak zwanej judaistyce, która zajmie w szkole żydwskiej naczelne miejsce.

Cel tych nauk judaistycznych jest idealny i praktyczny. Chodzi w pierwszym rzędzie o to, by wychowankowie szkoły żydowskiej wchłonęli w siebie jak najintenzywniej naszą kulturę, nasze ieeały i naszą etykę, zawarte w naszej literaturze narodowej. Na filozofii Mojżesza, Jeremiasza i Spinozy, na pieśniach króla Dawida, Jehudy Halewiego i Bialika ma się formować i kształcić dusza uaszych dzieci, na Pieśni nad pieśniami i poezyi Heinego ma młodzież wyrabiać w sobie zrozumiane dla piękna poezyi. Dlatego też literatura nasza wszystkich czasów i wszystkich języków od Biblii do Bialika, od Flawiusza do Benjamina Disraelego będzie głównym przedmiotem naszej szkoły żydowskiej.

Nieodłączną od naszej literatury jest historya nasza, historya narodu, który od 2000 lat istnieje bez własnej ziemi, historya, która jest jednym potężnym poematem bolu, ofiar i tryumfu. Żadna inna historya, żadnego na świecie narodu nie nadaje się tak dla celów wychowawczych jak nasza historya. Wychowankowi naszemu, którego ambicya i honor są w każdej chwili narażone na ataki zorganizowanego lub niezorganizowanego barbarzyństwa średniowiecznego, musimy dać odpowiednią siłę moralną do znoszenia tych ataków a tą siłę moralną uzyska przez znajomość historyi. Przez nią on wyrobi w sobie silne rozwinięte poczucie przynależności do narodu, mającego kilkatysiącletnią historyę, który dał i ciągle daje ludzkości podstawy do zorganizowania swego życia kulturalnego.

Historya ta obejmie całość dziejów narodu od pierwszych jego koczowniczych wędrówek z Aram Naharajim przez Kanaan do Micraim do faktu, któryśmy sami przeżyli, kiedy to narody Europy zwróciły bezdomnemu narodowi ziemię praojców i na pierwszego rządcę posłały syna tegoż narodu do zbudowanie podstawy dla żydowskiej siedziby narodowej. Obejmie też ta historya wszystkie prądy umysłowe, których inicyatorami lub kodyfikatorami byli Żydzi; chrystyanizm Pawła z Tarzu, panteizm Spinozy, socyalizm Marxa należą taksamo do historyi żydowskiej jak monoteizm Mojżesza, mistycyzm Kabali i Baalszema. Trzecim nie mniej ważnym czynnikiem wychowania narodowego będzie palestynografia. Chodzi tu o poznanie ziemi naszej nietylko dlatego, bo tu ziemia do nas kiedyś należała, ale by ona i w przyszłości do nas należała. Pod względem wychowawczym ma tu nauka palestynografii wybitne znaczenie, bo zajmuje się ona przedmiotem naszej tesknoty i naszego ukochania dwutysiącletniego, który nas podtrzymywał w najstraszniejszych chwilach Galutu.

Ale Palestyna ma dla naszych wychowanków być nietylko krajem pamiątek historycznych lecz także możliwości na przyszłość. Erec-Israel jako kraj przyszłego osiedlenia się mas żydowskich ma być przez ucznia tak samo gruntownie poznane, jak Palestyna grobów królewskich i muru świątyni.

Ostatnim wreszcze przedmiotem judaistycznym, ściśle praktycznym, będzie gałąź wiedzy dotychczas jeszcze nie zorganizowana, a mianowicie judeografia. Rozsiedlenie Żydów na na całej kuli ziemskiej, warunki ekonomiczne, kulturalne i polityczne wśród których żyją, fakty oparte na dokładnej statystyce, tworzą gałąź nauki, która w naszem wychowaniu narodowem będzie miała pierwszorzędne znaczenie. Kibu Goajot, zebranie rozprószonego Żydostwa, poczucie przynależności do kilkunastu miljonowego narodu, oto cel nauki tego przedmiotu.

Tak jak nauka historyi żydowskiej połaczy generacyę obecną, naszą młodzież, z generacyami minionemi, tak judeografia połączy ją z innymi członkami narodu. Pozatem dokładne poznanie stosunków, w jakich żyje rozprószone żydostwo, będzie najlepszym kierownikiem i regulatorem naszych wędrówek po kuli ziemskiej, które tworzą i prawdopodobnie będą tworzyły intregralną część naszej historyi.

Cztery te przedmioty razem t. j. literatura narodowa, dzieje narodu, palestono — i judeografia tworzą podstawę wychowawczą naszej szkoły.

Ale na tych 4 przedmiotach wychowanie żydowskie nie powinno się ograniczać. Będzie ono przenikało do wszystkich przedmiotów i przejawów życia szkolnego jako materyał porównawczy czy to przy nauce literatury europejskiej, geografii lub historyi, czy nawet przy matematyce, lub nauce fizyki i rysunków. Wszędzie znajdzie się miejsce do porównawczego uwzględnienia naszego kraju i narodu.

Przez wykonanie tego programu wychowania narodowego szkoła stanie się szkołą żydowską w pełnem tego słowa znaczeniu, bo do dziecka pochodzenia żydowskiego prawdziwą treść żydowską.

Ciężkie położenie jeńców-Polaków w Rosyi.

Repatryacya już się rozpoczęła.

Warszawa. PAT. Biuro prasowe Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że według planu opracowanego przez mięszaną komisyę repatryacyjną w Moskwie, z Piotrogrodu wyznaczone zostały transporty na 27 bm. z jeńcami z wojny europejskiej, na 28 bm. z uchodźcami i jeńcami cywilnymi, na 4 lipca z uchodźcami jeńcami cywilnymi, na 5 lipca z jeńcami wojennymi. Wkrótce udaje się do Archangielska pełnomocnik delegacyi polskiej komisyi mieszanej reparacyjnej w Moskwie, celem zwiedzenia obozu i więzień w Petersburgu. Podług wiadomości, które nadchodzą, stan jeńców internowanych Polaków jest tam tak ciężki, iż wymaga natychmiastowej interwencyi i pomocy. Beznadziejna sytuacya aprowizacyjna w Rosyi powoduje żywiołowy ruch powrotny uchodźców. Nad Wołgą a w szczególności w Kazaniu ludzie puchną z głodu. Uchodźcy od dwóch miesięcy nie otrzymali żadnej racyi żywnościowej. Na skutek takiego stanu rzeczy we Wschodniej i środkowej Rosyi skupiło się 60 tysięcy uchodźców powracających samorzutnie do kraju. Nad Wołgą koczuje 40 tysięcy ludzi zdążających drogą kołową ku granicy. Aby przyspieszyć repatryacyę i ułatwić ją rządowi sowieckiemu, którego aparat techniczny i transporty kolejowe nie są w stanie podołać przyjętym zobowiązaniom, czynione są starania, aby poza uruchomieniem transportów wodnych zwiększono ilość punktów odbiorczych na granicy.

Kiepskie finanse „odrodzonych" Węgier.

Budapeszt. PAT. Radio. Nagiartad,, prezes stronnictwa włościańskiego w sejmie węgierskim, wypowiedział w Debreczynie mowę w kwestyi odszkodowań. Zaznaczył on, że jeżeli rządowi uda się zapoznać aliantów z położeniem ekonomicznem Węgier, natenczas ratunek Węgier będzie możliwy. Jeżeli jednak ententa nie zechce zrozumieć całej powagi położenia, to Węgrom zagrażają znów konsekwencye polityczne, jakie na razie trudno sobie wyobrazić.

Trudne położenie Bułgaryi.

Bukareszt. PAT. Radio Dzienniki rumuńskie omawiają dymisyę bułgarskiego ministra spraw wewnętrznych Anhanazewa, której przyczyną były trudności w jakich znalazła się Bułgarya z powodu fermentu politycznego oraz nieporozumień, jakie zaszły między Athanazewem i wielkiemi partyami politycznemi, tworzącemi większość w sobraniu. Zdaniem wspomnianych dzienników Bułgarya nie wybrnie z obecnego trudnego położenia, jeżeli nie ustaną wewnętrzne wichrzenia polityczne i pochodząca stąd ustawiczna atmosfera niepewności. Aby módz poświęcić całą uwagę sprawom wewnętrznym, powinna Bułgarya niezwłocznie wejść na drogę prawdziwie pokojowej polityki względem sąsiadów.

KRONIKA.

Kraków, 30 czerwca.

— Przedświt-Haszachar. Dziś we czwartek dn. 30 bm. o godz. 7 i pół zwyczajne zebranie w lokalu ul.Stradom 15. Na porządku dziennym referat kol. Frommera na temat: „Ewolucya idei syońskiej". Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

— Występy Frenkla w „Bagateli" ściągają zawsze tłumy publiczności żądnej wrażeń artystycznych.Kreacyą dyrektora Striesego w „Porwaniu Sabinek" ożywia artysta wyborną komedyę, wprowadzając na scenę niezmiernie miły, zabawny, a przytem pełen prawdy typ dyrektora budy teatralnej, wskrzesając dawno minione czasy „wędrownej Melpomeny".

Piosenka w plastyce ruchu i słowa wypełni program sobotni (2 bm.) popołudniówki w „Bagateli".

— Z teatru żydowskiego. W najbliższą sobotę odbędzie się jedyny raz przedstawienie „Jaśka z Odessy" Reiselmana. Sztukę tę, wystawioną w przeddzień wyjazdu znakomitej drużyny łódzkiej, grali Łodzianie blisko sto razy w Łodzi przy przepełnionej widowni. Temat czerpie Reiselman ze stosunków rosyjsko-żydowskich, oświetlając jaskrawym refleksem niedolę dziewcząt, wpychanych przemocą i podstępem w paszczę rozpusty, z której nie mogą znaleźć wyjścia. Niezmiernie żywo uchwycone są figury alfonsów i właścicielki domu rozpusty. Rolę Jaśki zagra tak świetny artysta, jak p. Poliakow, Sonję p. Aniela, tęsknego muzyka p. Rabinowicz, Manię p. Borusowa. Sztuka ta należy do najbardziej senzacyjnych.

— Operetka w „Nowościach". We czwartek 30 bm. po raz ostatni w tym sezonie „Juszi tańczy" z pp. Rogińską i Maryańskim w głównych rolach. Piątek i sobota „Wróg kobiet".

— Ze sportu. Wczorajsze zawody między drużynami reprezentantywnemi Lwowa i Krakowa, zakończyły się zwycięstwem Krakowa w stosunku 2:1 (2:1). Szczegółowe sprawozdanie umieścimy w najbliższym numerze.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na lipiec.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Tumor Mózgowicz".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Czwartek: „Boccacio".
Piątek: „Wesele Fonsia".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH

Czwartek: „Juszi tańczy".
Piątek: „Wróg kobiet".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „Porwanie Sabinek"
Piątek: „Porwanie Sabinek".

[illegible] Red. odp.: Maksymilian Feldman. [illegible] Drukarni Dziennikowej, ul. [illegible]